

KRYSTYNA CHRUSZCZEWSKA

ur. 1935; Lwów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, klub Nora, kawiarnie w Lublinie

Kawiarnie w Lublinie i Nora

Młodość wtedy [nie wychodziła tak często]. Dziewczyny na przykład mieszkały na Poczekajce, a dostać się tam wieczorem nie było tak łatwo. Jakbyśmy się gdzieś jeszcze włóczyli, to potem nie miały byśmy jak wrócić, bo na taksówki nie było nas stać przecież. Pamiętam, że chodziliśmy do „Nory” i do kawiarni „Regionalnej” na rogu [ulicy] Staszica i Krakowskiego Przedmieścia. Teraz tam jest zakład fotograficzny, a była kawiarnia przedwojenna Rutkowskiego gdzie przychodziło się na herbatę. Do „Lublinianki” się chodziło.

Za dużo takiego życia towarzysko-rozrywkowego nie prowadziliśmy. Może starsi tak, na KUL-u było wtedy bardzo dużo studentów, bardzo dużo. Mój mąż jak zaczynał studia, to na jego roku było [340] osób.

Przypominam sobie taką sytuację jak po premierze „Dziadów” poszliśmy do „Nory” właśnie. Później chłopcy odprowadzali dziewczyny na Poczekajkę, bo autobusy to jeździły tam do ósmej, dziewiątej wieczór, potem już nie. Wracając, szliśmy przez park i jak to zwykle bywa posługiwaliśmy się jakimiś tekstami ze sztuki. W pewnym momencie ktoś zaczął wołać „kapralu, kapralu” (mój mąż grał kaprala w scenie bazylińskiej celi). Nagle zjawiała się przy nas obstawa, „jaki kapral, gdzie tu jakiś kapral, przecież to tu w cywilu jesteście” Zaczęli podejrzewać, że jesteśmy organizacją podziemną, i że mamy jakieś szarże. Myśmy im tłumaczyli, że to ze sztuki było, ale co tam do nich docierało. Nie zatrzymali nas, ale pospisywali i [wysłali] raport do rektora, że chuligaństwo uprawiamy, że się źle zachowywaliśmy, zakłócaliśmy ciszę nocną i wyzywaliśmy się od jakichś kaprali. Rektor się tylko uśmieł.

Data i miejsce nagrania	2015-12-09, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Monika Misiak
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"